

PIOTR GIEROWSKI
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Czeski sen o strukturalizmie II (sytuacja po roku 1948)

Abstract

The Czech Dream about Structuralism II (after the year 1948)

The study concerns the problem of Czech structuralism viewed as one of the “Czech dreams” (Vladimír Macura’s term which, in general, means a national myth). The article describes the Czech structural theory as part of the national identity and national imagery in the second half of the 20th century. The author focuses specifically on the process of semiosis of structuralism in the post-war Czechoslovakia, especially on its evaluation in the communist propaganda and its relation to the Marxist theory. The problem of its connection to the post-structural literary theory is also undertaken. The paper ends with a description of the role, position and evaluation of structuralism in the Czech literary theory after the year 1989.

Keywords: Czech structuralism, Marxism, literary theory, post-war Czechoslovakia.

Swego czasu opublikowałem semiotyczny szkic poświęcony fenomenowi praskiego strukturalizmu jako jednemu z „czeskich snów” (określenie zaczerpnięte z prac Vladimíra Macury)¹. Swoje rozważania poświęciłem wówczas okresowi 1926–1948, a więc czasom, kiedy przedstawicielom Praskiego Koła Lingwistycznego dane było prowadzenie oficjalnej działalności naukowej (nawet w trudnych czasach Protektoratu). Po roku 1948 możliwości takie kończą się, a w dziejach praskiego strukturalizmu rozpoczyna się nowy etap. Równocześnie daleko idącym przemianom ulega mitologiczna treść czeskiego snu o strukturalizmie.

¹ P. Gierowski, *Czeski sen o strukturalizmie (1926–1948)*, [w:] *Zrozumieć Słowiańszczyznę. Prace poświęcone profesor Marii Bobrownickiej w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2010, s. 173–184. Macura określenie to definiował jako „wyobrażenia, symbole, iluzje, za pomocą których ludzie ubiegłego stulecia wytyczali swoje miejsce w świecie, określali swój stosunek do tego, co minęło, i tego, czego oczekiwali od przyszłości”. V. Macura, *Český sen*, Praha 1999, s. 12 [o ile nie podano nazwiska tłumacza, wszystkie przekłady w tekście moje – P.G.]. Innymi słowy, w centrum mojego zainteresowania znajdzie się mitologiczna otoczka, którą strukturalizm obrastał właściwie już od momentu swego powstania, wszelkie znaczenia dodatkowe, jego, mówiąc językiem Louisa Hjemsleva, konotacja. Niniejszy artykuł powstał w ramach prac prowadzonych w projekcie grantowym NCN nr 3997/B/H03/2011/40 „Czesko-polski słownik terminów literackich”.

Czeski strukturalizm w owym pierwszym okresie swych dziejów (1926–1948) był postrzegany przez Czechów jako ucieleśnienie nowoczesnej nauki o literaturze: obiektywnej i autonomicznej, o wyraźnie sprecyzowanym, również autonomicznym przedmiocie badań, której neutralne i uniwersalne metody gwarantują ważność i sprawdzalność uzyskiwanych wyników. Atrybuty te stawały się zarazem oznaką „europejskości” czeskiego literaturoznawstwa, jego awangardowej pozycji w kontekście światowym. Semiotyka strukturalizmu była więc w istocie semiotyką Europy, ideał „europejskości” stanowił naturalny i niezbywalny punkt odniesienia dla wyrażanych wówczas ocen i poglądów na temat dokonań czeskiej międzywojennej lingwistyki, i to niezależnie od tego, czy owa Europa stanowiła dla Czechów pewien pożądaný cel, czy też w stosunku do czeskiego literaturoznawstwa i językoznawstwa jawiła się już jako ta naukowo opóźniona i zacofana². Rok 1948 otwiera nowy rozdział w tej znakowej historii strukturalizmu. Proces jego semiozy³ nabiera wówczas wyjątkowej wyrazistości i w znaczący sposób się komplikuje. Władza komunistyczna usiłowała nim bowiem odgórnie sterować, narzucać jego nowy paradygmat, wpisywać w nową wizję czeskiej tożsamości i w nowe rozumienie Europy. Napięcie pomiędzy tym, co „czeskie” i „rodzime”, a tym, co „europejskie” (a więc „obce” i „nowe”), staje się w związku z tym odczuwalne w sposób szczególnie i sproblematyzowany – tym właśnie problemom jest poświęcony niniejszy szkic.

Wraz z przemianami politycznymi roku 1948 w sferę nauki o literaturze wkroczył (czy raczej został narzucony) monopol marksistowskiego literaturoznawstwa i lingwistyki. Był to proces stopniowy: u schyłku lat 40. możliwa była jeszcze obrona pozycji strukturalistycznych; ideologiczny terror rozpoczyna się z początkiem lat 50. Przemiany owe dobrze obrazuje szkic Miroslava Červenki, ukazujący dokonywaną przez Jana Mukařovskiego stopniową modyfikację założeń metodologicznych, tak by dały się one pogodzić z marksizmem⁴, aż do jego oficjalnej samokrytyki w roku 1951, kiedy to badacz definitywnie wyrzeka się dotychczasowego dorobku. Nim to jednak nastąpi, ukazuje się jeszcze – w roku 1948 – drugie, rozszerzone wydanie jego pracy *Kapitol z české poetiky*⁵, stanowiące swego rodzaju *summę* strukturalistycznych dokonań czeskiego estetyka. Równocześnie jednak, w tymże okresie (1948), publikowane są prace świadczące już o pewnej zasadniczej zmianie atmosfery w życiu naukowym. Znamiennym przykładem jest tu artykuł Vladimíra Skaličky *Kodaňský strukturalismus a „pražská škola”*, w którym autor podkreśla dystans praskich teorii do strukturalistycznych koncepcji na zachodzie Europy, przy czym to właśnie strukturalizm kopenhaski ma być owym kierunkiem wypaczonym, obarczonym błędem formalizmu („Zarzut formalizmu

² P. Gierowski, op. cit., s. 173–174.

³ Rozumianej tu za B. Uspieńskim jako „przekształcenie nie-znaku w znak” (B. Uspieński, *O genezie tartusko-moskiewskiej szkoły semiotycznej*, [w:] *Sztuka w świecie znaków*, wybrał, przełożył, słowem wstępnym i bibliografią opatrzył B. Żyłko, Gdańsk 2002, s. 26), tyle że na poziomie wyższym, poziomie Barthesowskiego mitu, który K. Kłosiński charakteryzował jako „konotację zaszczerpioną na denotacji” (K. Kłosiński, *Sarkazmy*, [w:] R. Barthes, *Mitologie*, Warszawa 2000, s. 13).

⁴ M. Červenka, *Jana Mukařovského rozhod se strukturalismem*, [w:] idem, *Obléhání zevnitř*, Praha 1996, s. 386–397.

⁵ J. Mukařovský, *Kapitoly z české poetiky*, t. I–III, Praha 1948.

sformułowany przez Čemodanova – pisze Skalička – może dotyczyć jedynie nurtu Hjelmsleva, w żadnym wypadku jednak nie innego strukturalizmu⁶). Cały ten tekst zorientowany jest przy tym raczej konfortacyjnie, tzn. chodzi o wskazanie zasadniczych różnic pomiędzy obydwojma kierunkami, a kończy go dość symptomatyczny postulat wyraźnego zróżnicowania nazw obu nurtów:

Jest możliwe, że szkoła Hjelmsleva zasługuje na miano strukturalizmu. W takim jednak wypadku inaczej winna nazywać się szkoła praska, czy przynajmniej musi ona podkreślić swą starą nazwę **lingwistyki funkcjonalno-strukturalnej**. Cele obu szkół, duńskiej i praskiej, są inne⁷.

Już w tym momencie rysuje się więc wyraźnie tendencja odśrodkowa, dążenie do odróżnienia, odcięcia się od nauki zachodnioeuropejskiej, do podkreślenia raczej własnej odmienności i rodzimości, specyficznie wyodrębnionego miejsca, aniżeli europejskości i związków z Zachodem, tak chętnie zaznaczanych w okresie międzywojennym (ciągle jednak jest to jeszcze tekst merytoryczny i naukowy, czego nie da się powiedzieć o późniejszych publikacjach z lat 50.).

Jest to więc moment, gdy w Czechosłowacji przeobrażeniom ulega owa nadana, konotowana treść pojęcia „Europy” – stan utożsamienia zostaje zmieniony na stan negacji⁸, co znajduje odzwierciedlenie również w procesie semiozy strukturalizmu. Ponieważ jednak zmiana została narzucona siłą i wymuszona odgórnie, proces ten ulega w kolejnych dziesięcioleciach specyficznemu rozdwojeniu i jest sterowany przez dwie przeciwstawne tendencje wartościujące: „europejskość” strukturalizmu była zarówno przyczyną jego deprecjonowania – piętnowania, negowania i odrzucenia jako elementu wrogiego, obciążonego atrybutem „obcości” (oficjalnie, w latach 50. oraz po roku 1968), jak i, jako skutek reakcji zwrotnej – jego odrodzenia i kultywowania (w latach 60. oraz w 70. i 80 w sferze nieoficjalnej), przyjęcia go jako tradycji na wskroś pozytywnej, własnej i rodzimiej, a równocześnie europejskiej i światowej, czyli w formie, jaka ukształtowała się w okresie międzywojennym.

W sferze oficjalnej semiotyka praskiego strukturalizmu, jako jednego z najważniejszych osiągnięć w sferze nauki w czasach I Republiki Czechosłowackiej, była ściśle związana ze sposobem wartościowania owego konstruktury państwowego w oficjalnej propagandzie komunistycznego państwa („Strukturalizm jest niewątpliwie dzieckiem I Republiki, kiedy burżuazyjna nauka przeobraża się w samocelową zabawę i wsteczność, służące interesom klasy panującej⁹). Wartościowanie to było, jak poświadcza przywołany cytat, jednoznacznie negatywne, co decydowało o bezwzględnej, negatywnej ocenie samego strukturalizmu – sta-

⁶ V. Skalička, *Kodaňský strukturalismus a „pražská škola”*, „Slovo a slovesnost” 1948, r. 10, nr 3, s. 138.

⁷ Ibid., s. 142.

⁸ Jak stwierdził Ladislav Štoll w „Rudym právie” w 1945 roku: „Jeśli chodzi o naszą terażniejszość i przyszłość, jest dziś już jasne, że przynależymy do nowo powstającej cywilizacji wschodniej”, cytat za Václav Černý, *Paměti 1945–1972*, Brno 1992, s. 74 i n.

⁹ V. Skalička, *Ke kritice strukturalismu*, tekst opublikowany w czasopiśmie „Tvorbá” 1951, r. XX, nr 41, cytat na podstawie fragmentów zawartych w: R. Jakobson, *Formalistická škola a dnešní literární věda ruská*, Brno 1935, red. (dalej autor stosuje polskie nazwy edycyjne) T. Ganc, Praha 2005, s. 230.

wał się on kierunkiem „burżuazyjnym”, ze wszystkimi konsekwencjami, jakie wiązały się z faktem obciążenia go tym atrybutem. Wymownym przykładem ilustrującym ten proces jest znana, wspominana już samokrytyka Jana Mukařovskiego, która ukazała się w roku 1951 w czasopiśmie „Tvorba” pt. *Ke kritice strukturalismu v naši literární vědě*. Zasadniczym tłem, na które rzutowano krytykę strukturalizmu, jest ostre przeciwstawienie wszelkich nurtów nauki burżuazyjnej marksizmowi oraz ich wzajemna ideologiczna polaryzacja, głównym zadaniem tych pierwszych było bowiem „niszczyć świadomość pracujących wzbudzeniem nieufności w siłę poznania, szerzeniem indywidualizmu i subiektywizmu oraz przesłanianiem nierozstrzygalnych sprzeczności ginącego kapitalizmu”¹⁰. Towarzyszy temu oczywiście niezwykle wyraziste wartościowanie i przeciwstawienie na linii dobor–zło, prawda–kłamstwo. Sytuację (na niekorzyść strukturalizmu) komplikował dodatkowo fakt, że w okresie międzywojennym był on pod pewnymi aspektami bliski teorii marksistowskiej – przede wszystkim istotne było uznanie i zainteresowanie społecznym charakterem sztuki (a o strukturalistycznych metodach badawczych z uznaniem wypowiadali się również czescy marksiści¹¹). Owa przestrzeń wspólna obydwu nurtów stała się po roku 1948 dla oficjalnej nauki marksistowskiej elementem niezwykle niewygodnym, wymagającym uwagi oraz zasadniczej interwencji i ataku. Wspominana bliskość obu kierunków miała też jeszcze inny, nienaukowy wymiar, jak się wydaje nie mniej ważny: strukturalizm w momencie swoich narodzin w latach 20. i 30. pozostawał w dość ostrym sporze z zastaną tradycją naukową, a wśród jego zasadniczych haseł pojawiały się postulaty obiektywności i neutralności, uniwersalności i autonomiczności badań naukowych, mające w zasadzie położyć podwaliny nowej nauki, dokonanie pewnego rodzaju naukowej rewolucji. Był w tym okresie niewątpliwie doktryną *in statu nascendi*, co nadawało mu równocześnie specyficzny atrybut „młodości” czy wręcz „dziecięcości”. Owe „nowość”, „młodość”, „rewolucyjność”, „bezkompromisowość” i pragnienie „gestu założycielskiego” to zarazem kategorie o znacznej energii mitologizującej, o które marksizm będzie ze strukturalizmem rywalizować, chcąc w okresie powojennym zająć jego miejsce (jednym bowiem z charakterystycznych atrybutów socjalistycznego świata, który teoria marksistowska reprezentowała w sferze nauki, było to, iż – jak pisał Vladimír Macura – „był [on – P.G.] zawsze światem młodym, znajdującym się na początku, i w tym sensie był to świat-dziecko”¹²). Można więc powiedzieć, że „rewolucyjność” międzywojennego strukturalizmu (przejawiająca się w tekstach z lat 30.

¹⁰ J. Mukařovský, *Ke kritice strukturalismu v naši literární vědě*, „Tvorba” 1951, r. XX, nr 40, s. 964.

¹¹ Tak na przykład pisał Z. Kalandra: „Przy wykorzystaniu zasad metody marksistowskiej nie będzie konieczne dokonywanie żadnych zmian w wypracowanych przez Mukařovskiego doskonałych środkach «immanentnej» literackiej analizy konkretnego dzieła literackiego określonego twórcy; bowiem w takim przecięciu konkretnego wycinka historii literatury obowiązują owe autonomiczne zasady badawcze, które z takim sukcesem wykorzystuje tu dr Mukařovský”, Z. Kalandra, *O metodologii literární historie (Metodologické poznámky k J. Mukařovského Polakově Vznešení přírody)*, „Tvorba” 1934, r. 9 – cytat z wydania książkowego: idem, *Intelektual a revoluce*, Praha 1994, s. 11.

¹² V. Macura, *Dětská perspektiva*, [w:] idem, *Šťastný věk (a jiné studie o socialistické kultuře)*, wydanie przygotował K. Kouba, V. Schmarc, p. Šámal, Praha 2008, s. 190.

poprzez motywy solidarności i wspólnej pracy, atrybuty „młodości” i „nowości”, wojenną retorykę¹³) stanowiła w połączeniu z ewidentnymi sukcesami na arenie międzynarodowej nauki zagrożenie dla „rewolucyjności” powojennego marksizmu. Spór pomiędzy obydwoma kierunkami toczył się więc także, a może przede wszystkim, również na płaszczyźnie mitologicznej, quasi-religijnej¹⁴, co tłumaczyć może gwałtowność i bezkompromisowość ataku marksistowskiej krytyki, która w strukturalizmie upatrywała zasadniczego zagrożenia i konkurencji dla własnego systemu aksjologicznego (Mukařovský pisał zresztą wprost: „Przeciwstawienie pomiędzy ujęciem nauki burżuazyjnej a ujęciem marksistowskim nie jest przeciwstawieniem pomiędzy dwoma «kierunkami» naukowymi, ale niedającym się pogodzić konfliktem pomiędzy prawdą a przesłanianiem prawdy”¹⁵). Z tego też względu strukturalizm musiał zostać obnażony jako rewolucja pozorna, jako utajona reprezentacja starego świata, jako wróg wyjątkowo niebezpieczny, bo podstępny i stosujący wybieg daleko posuniętej mimikry:

Strukturalizm natomiast, zwłaszcza u swych początków, toczył „gwałtowne boje” z tym pojęciowym chaosem. Starł się z tychże powodów także z mistycyzmem, do którego odwoływała się ta część czeskiej nauki o literaturze, która czerpała z zanieczyszczonych źródeł niemieckiej przednazistowskiej nauki o literaturze. Wszystko to absolutnie jednak nie oznacza, że strukturalizm odróżnia się w sposób wyraźny od kierunków, które w ten sposób zwalczał: również jego punktem wyjścia był od początku do końca filozoficzny idealizm¹⁶.

Ów akt „maskowania”, „ukrycia” jest podkreślany wielokrotnie. Obnażenie tego faktu jest w zasadzie głównym celem przytaczanego artykułu (jest on wielokrotnie powtarzany w tym, niezbyt długim, tekście). Prawdziwą twarz strukturalizmu stanowią jego formalistyczne (a więc: 1. „obce”, ale też 2. „antysocjalistyczne” i „burżuazyjne”) korzenie, które wymagają zdecydowanego potępienia.

Należy już w tym miejscu przypomnieć, co jeszcze dalej szczegółowo pokażę, że zainteresowanie kwestią treści oznaczało próbę zamaskowania początkowego formalistycznego charakteru strukturalizmu, w żadnym przypadku jednak nie stanowiło przezwyciężenia formalizmu, jak twierdzili strukturaliści¹⁷.

I w innym miejscu:

Przykład strukturalistycznego ujęcia jednego z podstawowych pojęć nauki o literaturze, pojęcia rozwoju, pokazał więc wyraźnie, że strukturalizm nie doszedł, jak twierdzili jego przedstawiciele, w ciągu swej ewolucji do granicy dialektycznego i historycznego materializmu, lecz że od idealizmu jawnego doszedł w swych zasadniczych tezach do idealizmu podstępnie zamaskowanego, o wiele bardziej niebezpiecznego¹⁸.

W dalszym fragmencie artykułu Mukařovský poddaje analizie kolejne ważne pojęcia i obszary zainteresowań strukturalistycznej nauki o literaturze (takie jak pojęcie funkcji, zagadnienie treści i formy, kwestie związane z wartościowaniem

¹³ P. Gierowski, op. cit., s. 177.

¹⁴ O religijnym charakterze komunizmu zob. książkę Marcina Kuli: M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003.

¹⁵ J. Mukařovský, *Ke kritice...*, op. cit., s. 964.

¹⁶ Ibid.

¹⁷ Ibid.

¹⁸ Ibid., s. 964–965.

w literaturze, ujęcie literatury narodowej), dochodząc niezmiennie do analogicznych wniosków: nie może być mowy o jakimkolwiek podobieństwie pomiędzy strukturalizmem a marksizmem. Ewentualna zgodność to zawsze zgodność pozorna, za którą kryje się wyrazista opozycja. Zasadniczy zaś wysiłek współczesnej marksistowskiej nauki winien zmierzać właśnie ku wskazaniu i wyostrzeniu owych przeciwieństw:

Pojawia się obecnie potrzeba wyraźnej konfrontacji literaturoznawczego strukturalizmu z dialektycznym i historycznym materializmem, by w sposób jak najbardziej wyrazisty ukazać nieporównywalność i niemożność pogodzenia strukturalizmu, jednego z burżuazyjnych kierunków nauki, ze światopoglądem i metodą naukowego socjalizmu¹⁹.

Spośród strukturalistycznego dziedzictwa za ciągle aktualne uznane zostają jedynie pewne ustalenia szczegółowe, dotyczące konkretnego materiału, zwłaszcza z zakresu wersologii czy stylistyki, odrzucona zostaje natomiast sama teoria:

To nie dzięki strukturalistycznej metodologii, lecz dzięki badaniom konkretnego materiału doszli niektórzy strukturaliści w zakresie metryki i stylistyki do pewnych osiągnięć naukowych, niezależnych w zakresie swego obowiązywania od błędnej teorii, a znajomość czeskiego wiersza i języka literatury została w pracach niektórych strukturalistów pogłębiona²⁰.

Dochodzimy w tym miejscu do jeszcze innej ciekawej kwestii: komunistyczna propaganda miała problemy z uporaniem się z dziedzictwem Praskiego Koła Lingwistycznego. Jego międzynarodowa sława i dokonania, fakt, że należała do niego czołówka czeskich lingwistów i literaturoznawców, silna świadomość tego, że stowarzyszenie łączyło w sobie atrybuty „czeskości”, „rodzimości” z „europejskością” czy „światowością”, powodowały, że odrzucenie tej tradycji, nawet w ramach zupełnie „nowego”, „lepszego” świata, przychodziło z trudem i prowadziło do wielu ciekawych i paradoksalnych procesów semiotycznych. Przykładem takim była próba wyodrębnienia tradycji Praskiego Koła ze strukturalizmu, oddzielenia tego, co „własne”, „dobre”, od tego, co „obce” i „zepsute” (znamiennym faktem jest już choćby to, że we wszystkich przywoływanych tu tekstach używa się określenia „strukturalizm”, podczas gdy w tekstach przedwojennych, a także późniejszych, zwykle pojawiała się tu dookreślenia – przydawki „nasz”, „czeski” lub „czechosłowacki”. Wyraźnie widoczne staje się tu więc dążenie do jego „wyalienowania”, odarcia z atrybutów „rodzimości”). Temu między innymi służyło właśnie wspomniane uznanie dla badań szczegółowych przy równoczesnym odrzuceniu samej metody. Innym narzędziem takiego działania stała się osoba Romana Jakobsona, obcokrajowca (co znakomicie ułatwiało proces „wyobcowania”) oraz fakt jego emigracji ze Związku Radzieckiego.

Znaczna większość członków Praskiego Koła Lingwistycznego składała się ze znakomitych, postępowych językoznawców, uczciwych zwolenników idei socjalistycznej. Większość ta szczerze wierzyła, że również strukturalizm stoi w ostrej opozycji w stosunku do burżuazyjnej ideologii, przeciwstawiała się dzielnie faszyzmowi i starała się współpracować z nauką sowiecką. Jednak do Praskiego

¹⁹ Ibid., s. 965.

²⁰ Ibid., s. 966.

Koła Lingwistycznego przeniknął również żywioł obcy, przede wszystkim antysowiecki emigrant, kosmopolita i potajemny trockista, prawdziwy zły duch naszego językoznawstwa, Roman Jakobson, który wielu naszych świetnych językoznawców okłamywał i zwodził na manowce, który w lingwistyce pełnił podobną rolę, którą w nauce o literaturze i krytyce odgrywał K. Teige²¹.

Rodzimi członkowie Praskiego Koła zostali więc pokazani jako ludzie oszukani, podstępem przywiedzeni do błędu poprzez działanie nieprzyjaciela, strukturalizm zaś – jako element wrogi i przede wszystkim obcy, przenikający z zewnątrz.

Negatywna ocena interesującego nas kierunku pozostaje charakterystyczna dla całego okresu lat 50.; komunistyczna propaganda intensywnie konstruuje wówczas ową negatywną mitologiczną otoczkę strukturalizmu, podkreśla jego „burżuazyjność” i „reakcyjność”, które to atrybuty w tym czasie zdominują całkowicie jego rzeczywistość „treść”. Wymownym zjawiskiem była tu historia relacji z radzieckim marryzmem, który w latach 40. dominował w radzieckiej lingwistyce. Zwolennicy Nikolaja Marra pod koniec owej dekady silnie atakowali strukturalizm (przedstawiciele Praskiego Koła próbowali się bronić przed tą inwazją, czego świadectwem był między innymi przywoływany powyżej artykuł Vladimíra Skalički). W 1950 roku następuje przewrót w radzieckiej lingwistyce. Podobno Arnoldowi Czikobawie udało się przekonać Stalina, że marryzm kompromituje radziecką naukę na świecie, co spowodowało zahamowanie ekspansji tego nurtu. Nieoczekiwany zwrot nastąpił natomiast w Czechach – strukturalizm zaczął być krytykowany jako kierunek bliski poglądom Marra, co ostatecznie przesądziło o losie Praskiego Koła Lingwistycznego; zostało ono oficjalnie zlikwidowane²². Świadczy to jednak przede wszystkim o tym, że nie „treść” strukturalizmu była tu istotna, ale właśnie owe naddane znaczenia mitologiczne, które z nim wiązano. W ten sposób etykieta „strukturalisty” stała się w latach 50. i na początku lat 60. (a także w okresie późniejszym, już po upadku Praskiej Wiosny) sposobem stygmatyzacji i wykluczenia niepokornych badaczy. Tak wspomina to między innymi Květoslav Chvatík:

Zacząłem pracować nad pracą doktorską o Václavku i rozwoju międzywojennej awangardy. Zdecydowałem się sztukę nowoczesną i awangardę, której poezję, malarstwo, teatr i architekturę kochałem już od lat studenckich, obronić i „zrehabilitować”, jak mawiano się wówczas wzorem rewizji procesów politycznych. Nie było to łatwe zadanie, zwłaszcza kiedy okazało się, że przewodniczącym komisji na obronie mojej pracy będzie właśnie Štoll. Poleciał on przyprowadzić mnie jednego poranka do Instytutu, gdzie mój rękopis poddał druzgocącej krytyce. Obydwoj domagali się jego przepracowania. Na konferencji o krytyce Štoll „zdemaskował” mnie zaś jako „pojętnego ucznia praskiego strukturalizmu” i wezwał do samokrytyki²³.

Owe działania (stygmatyzacji, napiętnowania i wykluczenia) ingerowały przy tym niezwykle głęboko w relacje międzyludzkie, decydowały o przyjaźni czy

²¹ P. Sgall, *Stalinovy práce o jazykovědě a pražský lingvistický strukturalismus*, tekst opublikowany w czasopiśmie „Tvorba” 1951, r. XX, nr 28, cytata na podstawie przedruku zawartego, [w:] R. Jakobson, *Formalistická škola...*, op. cit., s. 212.

²² J. Vachek, *Prolegomena k dějinám pražské školy jazykovědné*, Jinočany 1999, s. 65–67.

²³ K. Chvatík, *Setkání a přátelství III*, „Tvar” 2000, r. 11, nr 1, s. 24.

wrogości w kontaktach interpersonalnych. Tak wspomina przywoływany już Chvatík swoje relacje z Mirko Novákiem:

Atak Štolla na moją pracę na konferencji o krytyce odbił się niestety również na nim i na niewiele się zdało, że od strukturalnej semiotyki Mukařovskiego zasadniczo zdystansował się już w *Českiej estetice* z roku 1941, co często podkreślał jego wierny uczeń Oleg Sus. Fakt ten, a także i to, że w latach 60. otwarcie przyznawałem się do strukturalizmu Mukařovskiego, nieco ochłodziły nasze relacje²⁴.

Etykieta strukturalizmu mogła również stać się powodem międzynarodowych zabiegów o zakaz publikacji określonej książki:

Rosyjskie zainteresowanie dziełem Mukařovskiego w Tartu, gdzie pracowano nad ożywieniem rosyjskiej semiotycznej teorii literatury, budziło nadzieje na współpracę obu centrów „słowiańskiego formalizmu”; nadzieje te rozwiął jednak ostatecznie sierpień 1968 roku, po którym L. Štoll osobiście poleciał do Moskwy, by wymóc zakaz wydania rosyjskiego przekładu prac Mukařovskiego²⁵.

Mogła też stać się powodem emigracji:

Musieliśmy emigrować również i z tego powodu, abym mógł zostać zobligowany terminem oddania rękopisu i abym mógł ujrzeć swoją książkę opublikowaną; dziś trudno już komukolwiek zrozumieć, że trzeba było emigrować z powodu wydania akademickiej książki naukowej, ponieważ strukturalizm w okupowanej Pradze był urzędowo zakazany²⁶.

Strukturalistyczne prace, jeśli już były publikowane, wypychane były również nierzadko poza główny nurt życia naukowego. Pojawiały się jedynie w czasopiśmie uważanych za drugorzędne – tak było między innymi w przypadku Olega Susa, któremu (przed ostatecznym zakazem druku) pozwalano publikować na Słowacji²⁷. Są to wszystko fakty dość ogólnie znane.

Ciekawe jest natomiast to, że w przypadku strukturalizmu faktem znaczącym (zwłaszcza w konfrontacji z marksizmem) stał się jego ideologicznie neutralny charakter i programowy brak uwikłań politycznych czy filozoficznych²⁸. Pozwalał on (zwłaszcza w okresach politycznej odwilży) na stworzenie pewnej przestrzeni neutralnej, obszaru naukowej eksploracji, który miałby charakter enklawy czy azylu funkcjonującego poza frontem ideologicznej walki. Stało się to jedną z przyczyn jego niezwyklej popularności w latach 60. (zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce), stanowił bowiem odtrutkę na wszechobecny, zwulgaryzowa-

²⁴ Ibid.

²⁵ Idem, *Setkání a přátelství*, „Tvar” 1997, nr 8, nr 18.

²⁶ K. Chvatík, *Setkání a přátelství III*, „Tvar” 2000, 11, nr 2.

²⁷ „Po roku 1970 jego prace stopniowo znikają z rodzimych czasopism. Na przykład glosy publikowane pod znanymi i nowymi pseudonimami w czasopiśmie «Věda a život». Następnie artykuły w słowackich czasopiśmie, w których nazwisko Susa utrzymało się najdłużej – tam również zostało przypomniane w latach 80., kilka lat po jego śmierci”, L. Soldan, *Dílo jednoho života aneb život v dile. Oleg Sus 9.9.1924 – 22.11.1982*, [w:] *Oleg Sus redivivus. Sborník z konference o novodobé estetice a o jednom jejím významném představiteli, pořádané k 10 výročí úmrtí Doc PhDr. Olega Suse, CSc.*, redakcja i przygotowanie do druku R. Pečman, p. Osolsobě, Brno 1994, s. 33.

²⁸ Już Jan Mukařovský w swej samokrytyce stwierdza wprost: „Natomiast nauka, która aktywnie bierze udział w budowaniu socjalizmu nie zna apolityczności i obiektywizmu, które są jedynie nazwami dla ukrytej reakcyjności nauki burżuazyjnej”, J. Mukařovský, *Ke kritice...*, op. cit., s. 964.

ny marksizm, był narzędziem odrodzenia wolnej i niezależnej nauki. W nieco paradoksalny sposób owo dążenie strukturalizmu do obiektywności, uniwersalności i niezależności stało się jednak w krajach demokracji ludowej oznaką jego ideologicznego zaangażowania, przejawem wyrazistej deklaracji politycznej – i to również był jeden z zasadniczych powodów, dla których w okresach zwiększonych obostrzeń politycznych znajdował się on zwykle na indeksie (nie jest to zresztą jedyny paradoks tego typu, podobnie rzecz miała się na przykład z malarstwem abstrakcyjnym²⁹).

W tym momencie warto może skonfrontować czeski sen o strukturalizmie z wyobrażeniami i atrybutami, jakie przypisywane bywają temu kierunkowi w nauce światowej na przełomie lat 60. i 70. Jest to czas, kiedy literaturoznawstwo zaczyna powoli odchodzić od badań strukturalnych, a w stosunku do samej teorii pojawiają się zasadnicze wątpliwości czy nawet poważne zarzuty (kierowane jednakże przede wszystkim w stosunku do francuskiej odmiany tego nurtu). Wśród głosów krytycznych wspomnieć można na przykład Hugo Friedricha, który przestrzegał przed przenoszeniem strukturalizmu językoznawczego do literaturoznawstwa, ponieważ prowadziło to do przecenienia systemowego aspektu literatury i marginalizacji aspektu niepowtarzalności i indywidualności tekstu literackiego, do schematyzacji literatury, która nie tworzy „ustrukturyzowanej całości, ale odmienną pod względem historycznym, gatunkowym i stylistycznym wielość, która powstaje dzięki autorom, a nie w anonimowym kolektywie, (...) literatura taka stanowi nie langue, ale parole”³⁰. Dalej wspomina też Friedrich o ahistoryczności, statystyczności i statyczności analizy strukturalnej prowadzącej nierzadko do dość jałowych wniosków³¹. Podobne zarzuty, w nieco ostrzejszym jednak tonie, formułował romanista Leo Bersani, który zwracał uwagę na zasadniczy rozróżnienie pomiędzy systematyzującymi i typologicznymi zabiegami zwolenników metody strukturalnej a żywą interpretacją („W literaturze ta czynna interpretacja z pewnością mało przypominałaby systematyzacje pozbawiające życia i martwe, które strukturaliści dotychczas woleli stosować”³²), prowadzący do całkowitego pominięcia tego, co decyduje o specyfice literatury:

Wysiłek strukturalistów w celu sformułowania natury praw, które umożliwiają istnienie literatury – a interesują się oni bardziej *la littérarité* [literackością] niż *la littérature* [literaturą] – zamyka je w obszarze abstrakcyjnych uogólnień, który po prostu pozbawiony jest specyfiki twórczości literackiej³³.

²⁹ Pod koniec lat 50. w Polsce wprowadzono zarządzenie, na mocy którego nie wolno było na wystawach publicznych prezentować więcej niż 15% abstrakcji – jak pisze Anda Rottenberg: „Od tej chwili każdy polski abstrakcjonista czuł się bohaterem i wywrotowcem, a walka o przemycenie abstrakcji na wystawy stała się, zupełnie niespodziewanie, dowodem patriotyzmu”, A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce 1945–2005*, Warszawa 2006, s. 91.

³⁰ H. Friedrich, *Strukturalismus und Struktur in literaturwissenschaftlicher Hinsicht. Eine Skizze*, cyt. za B. Alleman, *Strukturalizm w literaturoznawstwie*, przeł. K. Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 1974, r. 65, z. 3, s. 296.

³¹ *Ibid.*, s. 297.

³² L. Bersani, *Czy istnieje nauka o literaturze?* „Pamiętnik Literacki” 1974, r. 65, z. 3, s. 337.

³³ *Ibid.*, s. 337–338.

Czy nieco dalej: „Typowy wykres strukturalny eliminuje ryzykowne twierdzenia interpretacji przez uwięzienie znaków literackich w tautologicznej siatce nazw”³⁴.

Pojawia się też wreszcie w tekście Bersaniego zarzut ukrytego totalitaryzmu: „Treścią marzeń strukturalistów – czasem jawną, zazwyczaj jednak ukrytą – jest wciąż nęcący fantastyczny zamysł totalnej kontroli”³⁵. Należy tu zaznaczyć, że przytoczone zarzuty dotyczą przede wszystkim zachodnich odłamów myśli strukturalnej, odmiana czeska zajmowała tu miejsce dość wyjątkowe i w pewnych aspektach znacząco się odróżniała od innych nurtów strukturalnych. Ogólnie jednak można tu wskazać na zasadniczy paradoks w sferze procesu semiotyzacji strukturalizmu: podczas gdy zachodni krytycy zarzucali mu hermetyzm, utopijną autonomiczność, zbytnią ortodoksję i dogmatyzm, czy wręcz skłonności totalistyczne³⁶ (strukturalizm stawał się więc przejawem pewnego rodzaju zniewolenia), dla badaczy wschodnioeuropejskich gest ten był, a po części pozostaje również do dziś, całkowicie niezrozumiały, dla nich bowiem strukturalizm był symbolem czegoś wręcz przeciwnego: znakiem przestrzeni wolnej, antyideologicznej i antytalitarnej³⁷. Stąd też wypowiedzi reprezentantów środowiska praskiego dotyczące przełomu poststrukturalistycznego niejednokrotnie są utrzymywane w dość ostrym tonie. Lubomír Doležel, opisując ówczesną atmosferę na Zachodzie, stwierdził na przykład, że określenie „strukturalista” stało się tam niemalże obelgą, a ideologiczny dogmatyzm intelektualnych instytucji zaczął przypominać sytuację w Czechosłowacji. Czeski badacz pisze dalej:

Kryzys strukturalizmu przyniósł znane dezercje w paryskim centrum, ale nie przypominam sobie żadnego przypadku dezercji lub samokrytyki wśród osób przynależących do praskiej szkoły na emigracji. Bezpośrednie doświadczenie z totalitarną władzą uodporniło nas na jakąkolwiek ideologię³⁸.

³⁴ Ibid., s. 338.

³⁵ Ibid., s. 335.

³⁶ Specyficznym kontekstem dla sporów naukowych może być też wiersz Czesława Miłosza *Strukturalizm*, w którym poeta brutalnie rozprawia się z tym nurtem: „Byłem na odczycie strukturalisty, mówił nadzwyczaj inteligentnie i jego francuskie łapki nadzwyczaj inteligentnie trzymały papierosa. / Chciałem wstać i powiedzieć: ty, na tej ziemi wycia i rzygowin, na tej ziemi dręczonego wszelkiego żywego stworzenia i mojej ludzkiej rozpacz, ty, naukowcu, świniu”. I nieco dalej ironicznie: „Cóż ja z moją głupotą przeciw tobie, kolekcjonerowi zamrożonych łez albo przeciw komputerom w Lawrence Laboratory?”, Cz. Miłosz, *Wiersze*, t. 2, Kraków–Wrocław 1984, s. 135. Z wierszem Miłosza ciekawie współbrzmi przedwojenna opinia Zaviša Kalandry, który podobne zarzuty formułował wobec strukturalistycznej historii literatury: „w koncepcji tej odczuwalny jest strach przed jednostką, przed prawdziwą jednostką: tym nieobliczalnym zwierzęciem z tysiącem jego zachcianek, obaw, zdolności i niedostatków – z legionem specyficznych właściwości, których w żaden sposób nie da się włączyć do ścisłych wzorców «autonomicznego» rozwoju literackiego”, Z. Kalandra, *O metodu literární historie...*, op. cit., s. 12.

³⁷ Por. na przykład wypowiedź Michała Głowińskiego: „Bywa [strukturalizm – P.G.] przedmiotem ataków, zdarza się, że ten lub ów pisze o jego dyktaturze, co zwłaszcza w odniesieniu do Polski jest czystą fantazją (dyktatura scjentyistycznej metodologii w ideologicznym państwie!)”, M. Głowiński, *O rozstaniu z teorią literatury*, [w:] idem, *Rozmaitości interpretacyjne. Trzydzieści szkiców*, Warszawa 2014, s. 256.

³⁸ L. Doležel, *Pražská škola v exilu*, [w:] *Světová literárněvědná bohemistika. Sv. 2. Úvahy a studie o české literatuře. Materiály z 1. kongresu světové literárněvědné bohemistiky. Praha 28.–30. června 1995*, Praha 1996, s. 509.

Symptomatyczne jest tutaj pojawienie się określeń takich jak „dezercja” czy „samokrytyka”, zastosowana retoryka wykracza zdecydowanie poza sferę czysto naukową, kładzie nacisk na kwestię wierności rodzimej tradycji, konstruuje szereg opozycji: strukturalizm czeski – strukturalizm francuski, my – oni, wierni – dezercerzy. Artykuł Doležela został tu wykorzystany przykładowo, podobne sformułowania pojawiają się także w innych pracach. Często na przykład pojawia się określenie „nasz strukturalizm”, któremu przeciwstawiany jest „inny» strukturalizm”³⁹, oznaczający zwykle jego francuską wersję. Ta świadomość granicy pomiędzy poszczególnymi nurtami myśli strukturalnej (wraz z odpowiednim wartościowaniem przynależnym każdemu z nich) jest również widoczna w wypowiedzi Květoslava Chvatika, który przytacza opinię Milana Kundery na ten temat: „Praski strukturalizm był mu [Kunderze – P.G.] bliski, zrozumiały i pogłębił jego rozumienie literatury – francuskich przedstawicieli strukturalizmu uważa za nieczytelnych, ezoterycznych i po prostu oddalonych od rzeczywistości współczesnej literatury”⁴⁰. Zwróćmy uwagę, że praski strukturalizm w tym ujęciu to nie tylko symbol nauki antyideologicznej i obiektywnej, stanowiącej właściwe narzędzie opisu współczesnego świata, ale zarazem jest on także znakiem przynależności do wspólnoty, której członków charakteryzują takie cechy, jak wierność czy nonkonformizm. Staje się on więc dla czeskich badaczy jednym z wyznaczników narodowej tożsamości, niezwykle ważnym składnikiem narodowego *imaginarium*. Relacje pomiędzy strukturalną nauką czeską a jej odmianą francuską zostały natomiast ujęte w ramy konfliktu pomiędzy aksjologiczną sferą „rodzimości” i „obcości”. W ten sposób można też odczytywać trwające właściwie do dziś próby obrony myśli strukturalistycznej przez badaczy czeskich w jej konfrontacji z ujęciami poststrukturalistycznymi. O ile bowiem Europa, wkraczając w nową postrzeczywistość, w latach 60. i 70. bez specjalnego żalu porzuciła strukturalizm dla nowych mód, o tyle dla Czechów akt taki wydaje się nazbyt trudny – posiada on bowiem również wymiar zdrady własnego „ja” i wyparcia się własnej tożsamości, jak świadczą o tym przytoczone powyżej słowa Doležela. Równocześnie jednak we współczesnych wypowiedziach czeskich obrońców strukturalizmu ujawnia się skrywana tęsknota za Europą, za przynależnością do centrum, do naukowego Parnasu, żal, rozczarowanie i gorycz, resentment, którego korzenie tkwią w poczuciu (niesłusznego) odrzucenia. Jak pisze Emil Volek:

Nasz strukturalizm jest dla nas oknem na świat, gwarancją, że kiedyś przynależeliśmy tam do elity i że ciągle jeszcze mamy tu chyba coś do powiedzenia. Dla świata stanowi on zaś raczej jakieś okienko do przewodu wentylacyjnego, do jakiegoś zapadliska pomiędzy Oporazem Petersburga a strukturalistycznym Paryżem. I nie ma znaczenia to, że dzieje się tak w znacznej mierze ze względu na ignorancję i własne interesy⁴¹.

Dobrym świadectwem tego procesu są dwa tomy zbiorowe wydane w ubiegłym dziesięcioleciu, które zostały poświęcone wybitnym reprezentantom pra-

³⁹ E. Volek, *Jan Mukařovský redivivus: Co zůstalo z tradice a dědictví pražské školy?*, [w:] *Český strukturalismus po poststrukturalismu*, red. O. Sládek, Brno 2006, s. 32.

⁴⁰ *Závěrem (rozhovor Jiřího Trávnička s Květoslavem Chvatikem)*, [w:] K. Chvatík, *Člověk a struktury. Kapitoly z neostrukturalní poetiky a estetiky*, Praha 1996, s. 184–185.

⁴¹ E. Volek, op. cit., s. 32.

skiego strukturalizmu: Felixowi Vodičce i Janowi Mukařovskiemu⁴². Stanowią one (a zwłaszcza drugi z nich) próby wskazania najważniejszych i najżywotniejszych aspektów praskiej myśli strukturalistycznej, próby opisanie czy zdefiniowania wzajemnych relacji pomiędzy strukturalizmem a poststrukturalizmem⁴³. Wśród doktryn poststrukturalistycznych największe emocje budzi zaś dekonstrukcja jako nurt, który najgwałtowniej zaatakował pozycje strukturalistyczne. Czesi podają w wątpliwość adekwatność ataku na ich wersję strukturalizmu, wskazując przy tym nawet na pewne wspólne stanowiska, tradycje czy „poststrukturalistyczne” aspekty praskiej teorii⁴⁴. Interesujące są przy tym nie tyle jednostkowe ustalenia, ile fakt, że większość tych prac (poruszających zagadnienie stosunku strukturalizmu do poststrukturalizmu, podobieństw i różnic pomiędzy tymi nurtami) konsekwentnie konstruuje wyrazistą opozycję Czechy – Zachód (Francja, USA, Niemcy), „my” – „oni”. Na marginesie prowadzonych analiz i rozważań wyraźnie pobrzmiewa przy tym wspomniana już tęsknota za Europą, rozczarowanie (czy nawet złość), że zapomniano o tradycjach praskiej szkoły czy wręcz nigdy ich nie doceniła i zignorowała je – zwłaszcza francuskie środowisko naukowe staje się przedmiotem licznych zarzutów czy uszczypliwości, podkreśla się niejednokrotnie negatywną rolę, jaką odegrało w procesie recepcji praskiego strukturalizmu na Zachodzie. Jak pisze na przykład Emil Volek:

pozornie teleologiczne następstwo centrów strukturalistycznego myślenia (Petersburg – Praga – Paryż), które wszystkie drogi sprowadza do Paryża, podobnie jak i francuskie intelektualne powinowactwo i kulturalny egocentryzm tworzą podstawy poglądu, który staje się następnie niewzruszonym przekonaniem, iż myśl strukturalistyczna szczytowy moment rozwoju osiąga w Paryżu, w swej ostatecznej, a więc jedynej prawdziwej formie strukturalnych racjonalistycznych konstruktów⁴⁵.

Z kolei Mojmir Grygar przypomina nauką metamorfozę Tzvetana Todorova oraz jego niechlubną rolę w wydawaniu we Francji pism Mukařovskiego.

Również Tzvetan Todorov w latach 70. wyraźnie zmienił pole i metodę badawczą, w centrum jego zainteresowań znalazła się szeroka problematyka zagadnień historycznych, kulturowych i antropologicznych [...]. W latach 60. i 70. był gorliwym propagatorem te-

⁴² Felix Vodička 2004. *Sborník příspěvků z kolokvia pořádaného Ústavem pro českou literaturu AVČR k třicátému výročí úmrtí badatele*, wydanie przygotowała A. Jedličková, Praha 2004, oraz cytowana już publikacja *Český strukturalismus po poststrukturalismu* z 2006 r.

⁴³ Jak pisze O. Sládek: „Zamiarem naszego kolokwium «Czeski strukturalizm po poststrukturalizmie» było więc z jednej strony przypomnienie ważnych teoretycznych prac Jana Mukařovskiego, przebadanie jego myśli estetyczno-filozoficznej, porównanie jej z ujęciami niektórych poststrukturalistycznych myślicieli, a z drugiej stworzenie przestrzeni dla szerszej dyskusji o dzisiejszej postaci czeskiego literaturoznawczego strukturalizmu”, O. Sládek, *Co po věku strukturalismu a poststrukturalismu*, [w:] *Český strukturalismus...*, op. cit., s. 11.

⁴⁴ Por. zwłaszcza następujące artykuły z tomu *Český strukturalismus po poststrukturalismu*: E. Volka *Jan Mukařovský redivivus: Co zůstalo z tradice a dědictví pražské školy?*, M. Kubínovej *Poznámky o metodologii: hledání jistot, (vy)nalézané nejistoty*, O. Sládka *Náš poststrukturalní strukturalismus*, J. Hrocha *K filozoficko-historickým aspektům vztahu českého strukturalismu a hermeneutického myšlení*, J. Schneidera *Český strukturalismus a/versus interpretace*, J. Holego *Wolfgang Iser, pražská škola a některé souvislosti*, A. Jedličkové *Mají strukturalismu a poststrukturalismu společný předmět*, czy M. Grygara *Slovo, pismo, text. O strukturalismu a dekonstrukci*.

⁴⁵ E. Volek, op. cit., s. 34.

oretycznych zasad rosyjskiej szkoły formalnej (przypomnijmy mało znany fakt, że jego negatywna recenzja zadecydowała, iż wydawnictwo Gallimarda nie wydało obszernego wyboru pism Jana Mukařovskiego, przełożonego na początku lat 70. przez Marię Tilkovską), później jednak, w książce *Critique de la critique* (1984), wyraził samokrytyczne ubolewanie nad faktem, iż uległ strukturalistycznemu formalizmowi, nie doceniając przy tym ideowej i etycznej treści dzieł literackich⁴⁶.

Do tych wypowiedzi można by też dorzucić dużo wcześniejszą, dowcipną definicję Romana Jakobsona, który francuskie wyobrażenia o strukturalizmie parodiował następująco: „Strukturalizm to kierunek filozoficzny wynaleziony we Francji, do którego przystąpili następnie Amerykanin Jakobson oraz Czech Hjelmslev”⁴⁷.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż atrybut „europejskości” jest dla Czechów stałym punktem odniesienia: jest zarówno symbolem świata obcego, nieczulego i niewdzięcznego, jak i obiektem pożądania, a wręcz „rajem utraconym”, do którego chciałaby powrócić czeska nauka. Przejawem owej tęsknoty za Europą jest między innymi wyrażenie podkreślana inna jeszcze właściwość czeskiego strukturalizmu, oparta na zasadniczej dychotomii różnicy i tożsamości w relacjach do strukturalizmu francuskiego z jednej strony i ujęć poststrukturalnych z drugiej: praska myśl, jak podkreślają jej przedstawiciele, znacząco różni się od nurtu francuskiego⁴⁸ (wraz z którym, przez pomyłkę, została wrzucona do lamusa historii), a przy tym podobna jest, przynajmniej pod pewnymi względami, do niektórych koncepcji poststrukturalnych. Stąd też w przywoływanych tomach liczne analizy tych aspektów i koncepcji wypracowanych przez praską szkołę, które można określić jako tradycję wciąż aktualną i inspirującą, której ożywienie czy przypomnienie może prowadzić do twórczego dialogu ze współczesnością, reprezentowaną zwłaszcza przez takie nurty jak estetyka recepcji, narratologia czy hermeneutyka.

Ciekawym zjawiskiem jest jednocześnie to, że uwypukleniu kontekstu zachodnioeuropejskiego towarzyszy przy tym równoczesne zmarginalizowanie czy w zasadzie całkowite pominięcie kontekstu środkowoeuropejskiego, który w okresie międzywojennym był podkreślany jako wartość szczególna – na przykład Roman Jakobson pisał wówczas o Czechach jako wyjątkowym obszarze

⁴⁶ M. Grygar, *Slovo, písmo, text. O strukturalismu a dekonstrukci*, [w:] *Český strukturalismus...*, op. cit., s. 211.

⁴⁷ Cytat przytaczam za Ivem Osolsobě, który niestety nie podaje dokładnej daty czy odnośnika bibliograficznego, por. I. Osolsobě, *Jiřiho Veltruského příspěvek k filosofii dramatu (doslov a komentář)*, [w:] J. Veltruský, *Drama jako básnické dílo*, Brno 1999, s. 122.

⁴⁸ Jak pisze Emil Volek: „Nasz strukturalizm można by scharakteryzować jako «fenomeniczny» [czes. ‘fenomenický’] i «funkcjonalny», dążący do uchwycenia zmienności i energii ruchu historycznego, tak jak odbija się on w interpretacjach tekstów literackich osadzonych w zmieniających się kontekstach społecznych; ten francuski natomiast jako «głęboki» [czes. ‘hlubinný’] i «systemowy», o ostrych, racjonalistycznych konturach, spoglądający «pod» teksty, aż do semantycznych zasad ich generowania i wytwarzający jakieś kantowskie/neopłatońskie *a priori*, które jednakże całkowicie pomijają tekstową i kontekstową specyfikę konkretnych tekstowych artefaktów. Nasz studiuje tekst na jego poziomie «syntagmatycznym», podczas gdy ten francuski zorientowany jest na badanie wymiarów paradygmatycznych. Innymi słowy, nasz ukierunkowany jest na tekst czy też ostatecznie na tekst w kontekście, podczas gdy ten francuski chce odkryć kod”, E. Volek, op. cit., s. 33.

pogranicza, łączącym od stuleci różne tradycje kulturalne, predestynowanym do stworzenia intelektualnej przestrzeni porozumienia i współpracy, a praską szkołą lingwistyczną charakteryzował jako owoc symbiozy tradycji czeskich, rosyjskich, polskich oraz doświadczeń lingwistyki zachodniej⁴⁹. W przywoływanych powyżej tomach czytelnik nie odnajdzie więc na przykład informacji o związkach strukturalizmu czeskiego z jego odmianą słowacką czy polską i inspirującej roli, jaką wobec nich odegrał (być może są to sprawy zbyt oczywiste), choć dodajmy, że przy zaostreniu kursu politycznego w Czechach i poststrukturalistycznej „nagonce” na Zachodzie w latach 70. i 80. właśnie w Polsce i na Słowacji (ośrodek naukowy w Nitrze) istniały pewne możliwości dalszego rozwijania myśli strukturalistycznej⁵⁰. Oczywiście twierdzenia, że czeska nauka o literaturze nie zdaje sobie sprawy z tych zależności i związków, byłoby nadużyciem i mijaniem się z prawdą – świadectwem tego są choćby tomy poświęcone polskiemu i słowackiemu strukturalizmowi wydawane w monumentalnej brneńskiej serii *Strukturaliská knihovna*⁵¹. Braki te są też częściowo usprawiedliwione ze względu na charakter obu publikacji (w centrum uwagi znajdowały się przede wszystkim osoby Vodički i Mukařovskiego, choć drugi z tomów podejmuje bardziej ogólną problematykę), lecz biorąc pod uwagę ponad 25 referatów i 20 uczestników obu kolokwiów, owo milczenie wydaje się jednak zastanawiające. Konstruowany w obu tomach wyrazisty znaczeniowy horyzont naukowej Europy jako „raju utraconego” wyraźnie spycha w cień małą, środkowoeuropejską historię czeskiego strukturalizmu, jakby była ona jeśli nie czymś wstydliwym, to przynajmniej niewartym uwagi. Na marginesie dodać można, że nasuwa się tu pewne skojarzenie z wizją czeskich dziejów zaprezentowaną swego czasu przez Jana Patočkę w eseju *Kim są Czesi?*, którego zasadniczym motywem przewodnim jest traumatyczny moment upadku w roku 1620, który „odrywając Czechów od zadań światowych, skazywał ich na

⁴⁹ P. Gierowski, *Czeski sen...*, op. cit., s. 177.

⁵⁰ Kontekst polski może być na przykład przydatny przy rozpatrywaniu zagadnień związanych ze stosunkiem strukturalizmu do poststrukturalizmu, świadczy o tym chociażby przykład Janusza Sławińskiego, którego Włodzimirz Bolecki określił jako jednego z inspiratorów polskiego poststrukturalizmu (W. Bolecki, *Janusz Sławiński: U źródeł polskiego poststrukturalizmu*, [w:] J. Sławiński, *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*, prace wybrane, t. 1, Kraków 1998, s. 5–43) – kryje się tu więc możliwość interesujących badań porównawczych, które mogłyby stać się istotnym wkładem w zdefiniowanie miejsca praskiej szkoły w kontekście poststrukturalnym, a przypadek polski daje możliwość prześledzenia, jak rozwijała się myśl strukturalna w latach 70. i 80., w warunkach względnej swobody. Istotną kwestią jest również polsko-słowacka współpraca naukowa rozwijana w tym czasie w zakresie badań nad komunikacją literacką. Teoria komunikacji literackiej stanowi bowiem koncepcję, która, jak pisze Ryszard Nycz, „zawarta *in nuce* w strukturalno-semiotycznych tradycjach okresu przedwojennego (...) nabiera badawczego impetu, od początku lat siedemdziesiątych, za sprawą wkładu fenomenologicznej koncepcji konkretyzacji, estetyki recepcji i poetyki odbioru, teorii interpretacji i socjologii kultury”. W kontekście współczesnym, stwierdza dalej polski badacz, jest to „jedyna aktualna, acz krytyczna, kontynuacja strukturalistycznego dziedzictwa współczesnej wiedzy o literaturze”, R. Nycz, *Język modernizmu*, Wrocław 2002, s. 209–210.

⁵¹ Mowa o: *Od poetyki k dyskursu. Výbor z polské literární teorie 70.–90. let XX. století*, teksty wybrał J. Trávníček, przełożyli M. Havránková, J. Trávníček, p. Vidlák, Brno 2002 oraz *Od iniciativy k tradícii: štrukturalizmus v slovenskej literárnej vede od 30. rokov po súčasnosť*, wybór i układ tekstów, wstęp, komentarze i redakcja F. Matejov, P. Zajac, Brno 2005.

provincjonalizację i utratę wielkości”⁵², moment, który dzielił czeską historię na „wielką” i „małą”. Podobnie można by interpretować rok 1948 w rozwoju czeskiej strukturalnej nauki o literaturze i lingwistyki, które po okresie świetności i europejskiej dominacji w latach międzywojennych, w drugiej połowie stulecia zmuszone były koncentrować się na walce o przetrwanie i zachowanie własnej tożsamości.⁵³ Po roku 1989 natomiast sytuacja ponownie się zmienia, a czeska nauka o literaturze skupia się na odtworzeniu przerwanych więzi rozwojowych, na odrodzeniu i ożywieniu strukturalistycznego dziedzictwa, przywróceniu należnego mu miejsca w historii, na jego reinterpretacji i konfrontacji z szeroko rozumianą współczesną nauką europejską, w czym widać wyraziste dążenie do odzyskania utraconej wielkości. Na ile skuteczne? Jedną kwestią jest tu niewątpliwa: czeski sen o strukturalizmie bynajmniej nie przynależy jeszcze wyłącznie do sfery historii.



⁵² J. Patočka, *Kim są Czesi?*, przekład i wstęp J. Baluch, Kraków 1997, s. 16.

⁵³ Choć i wówczas nie pozbawione są, jak się wydaje, pewnego momentu wielkości, strukturalizm bowiem, nie tylko zresztą czeski, w krajach tak zwanej demokracji ludowej pełnił niezwykle istotną funkcję, o której już wspominałem: stanowił zasadniczą opozycję dla marksizmu, był azylem i odtrutką pozwalającą na uprawianie nauki na wysokim poziomie w niesprzyjających czy w zasadzie anormalnych warunkach, był też w końcu sposobem na nawiązanie dialogu z nauką zachodnią, która w latach 60. wciąż jeszcze czerpała jednak ze strukturalistycznych źródeł.